



INFORMACJA PRASOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU ALPINIZMU

Wyprawa została dobrze przygotowana. Uchybienia i błędy pojawiły się podczas ataku szczytowego – twierdzą w raporcie członkowie Zespołu ds. zbadania okoliczności i przyczyn wypadku podczas zimowej wyprawy na Broad Peak w 2013 roku.

Komisję powołał Zarząd PZA na wniosek kierownika wyprawy – Krzysztofa Wielickiego i ówczesnego kierownika programu *Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015*, Artura Hajzera. Członkowie zespołu od kwietnia do sierpnia drobiazgowo odtwarzali przebieg ekspedycji. Rezultatem ich działań jest 24-stronicowy raport, który trafił do władz PZA. Rekonstrukcji wydarzeń podjął się zespół doświadczonych wspinaczy. W zespole pod kierownictwem Piotra Pustelnika znaleźli się: Anna Czerwińska, Bogdan Jankowski, Michał Kochańczyk, Roman Mazik. Podczas prac zgromadzili obszerną dokumentację filmową, fotograficzną i fonograficzną. Rozmawiali z osobami, które wspiwały się zimą na wysokości powyżej 8000 metrów. Prześledzili informacje, których dostarczyła letnia wyprawa poszukiwawcza na Broad Peak pod kierownictwem Jacka Berbeki.

Nie tylko przygotowanie zimowej wyprawy, ale i jej początek nie budzą wątpliwości członków zespołu. Himalaiści aklimatyzowali się bez większych problemów. Wszyscy, którzy wzięli udział w ataku szczytowym spędzili wcześniej noc na wysokości powyżej 7000 m, czego wymagają standardy programu PHZ.

Do ataku wspinacze wyszli jako czteroosobowy zespół. Nie przedyskutowali jednak w wystarczającym stopniu taktyki ataku, nie wyznaczyli godziny odwrotu, nie ustalili jednoznacznie, kto podejmuje decyzje w zespole. Wątpliwości budzi także godzina rozpoczęcia ataku – 5 rano. Nie jest to jednak precedens. Dla porównania – pierwsi zimowi zdobywcy Everestu wyruszyli na szczyt o godz. 7.15. Himalaiści powinni jednak podjąć inne rozwiązania taktyczne np. zakończyć atak szczytowy po zdobyciu szczytu przez szybszą dwójkę lub zrezygnować z dalszej akcji na Broad Peak i zawrócić, kiedy tempo ich wspinaczki zaczęło znacząco słabnąć.

Łączność w trakcie ataku szczytowego nie działała w pełni prawidłowo, m.in. radiotelefon Adama Bieleckiego samoistnie się rozstroił, a radiotelefon Artura Małka miał zwarcie. Błędem było odłączenie się od zespołu Artura Małka i Adam Bieleckiego. Ten ostatni nie poinformował wcześniej kolegów, że nie zamierza schodzić ze szczytu zresztą zespołu. Artur Małek odrzucił natomiast propozycję Maćka Berbeki, by schodzić ze szczytu wspólnie z nim i Tomaszem Kowalskim.

Zdaniem zespołu, Bielecki i Małek złamali zasady etyki i praktyki alpinistycznej oraz regułę PHZ mówiącej o utrzymywaniu kontaktu wzrokowego z członkami zespołu. W swoim mniemaniu działali jednak w sytuacji zagrożenia własnego życia. Autorzy raportu tego domniemania nie podzielają. Równoległe z wymienionymi błędami, Raport przyznaje, że „nie ma dostatecznych przesłanek, by prognozować jaki byłby przebieg wydarzeń, gdyby zespół atakujący szczyt pozostał spójny”. Autorzy Raportu podkreślają zarazem, że fakt rozdzielenia się zespołu mógł mieć destrukcyjny wpływ na samopoczucie tych, którzy schodzili na końcu stawki, spowodować u nich uczucie osamotnienia i braku nadziei na ewentualną pomoc. Zespół także negatywnie ocenia postawę Adama Bieleckiego, który zszedł z obozu czwartego zanim akcja ratunkowa była całkowicie zakończona. Zdaniem komisji, kierownik wyprawy prawidłowo przeprowadził akcję ratunkową. Na pomoc, do obozu czwartego wysłał pakistańskiego wspinacza Karima Hayata a do niższych obozów tragarzy wysokościowych wyprawy. Zespół docenia też postawę A. Małka, który z własnej inicjatywy czekał na powrót Tomasza Kowalskiego i Macieja Berbekę w obozie IV.



Przyczyną śmierci Tomasza Kowalskiego było dramatyczne osłabienie organizmu, choć przyczyny tego osłabienia nie są do określenia. Nie jest znana przyczyna ani miejsce śmierci Macieja Berbeki.

„Uważamy, że trzeba, powinno się i należy podjąć próbę pomocy nawet wtedy, kiedy podnosi to poziom ryzyka osobie pomagającej. Jest to przejaw dojrzałości i odpowiedzialności partnerów, wyraz odwagi cywilnej, spolegliwości i empatii. To wszystko powinno cechować nasze środowisko. Jesteśmy przekonani, że podstawowe zasady, na których zbudowano alpinizm nie zmieniły się. Jedną z nich, w naszym przekonaniu fundamentalną, jest partnerstwo” – stwierdzają twórcy raportu.

Raport przedstawia także błędy i uchybienia w organizacji i przeprowadzaniu samej wyprawy. Zdecydowana większość wykrytych uchybień nie miała zdaniem Zespołu wpływu na przebieg ataku szczytowego.

Autorzy raportu formułują szereg zaleceń, wśród nich zalecają by podczas kwalifikacji na kolejne wyprawy weryfikować nie tylko dorobek sportowy i predyspozycje organizmu kandydatów, ale także ich cechy psychiczne (jak umiejętność działania w zespole) oraz kwalifikacje etyczne. *„(...) osoby, które pod względem etycznym zdecydowanie zawiodły, nie powinny być brane pod uwagę nawet jeśli reprezentują odpowiedni poziom sportowy”* – czytamy w raporcie.

Dodatkowe badania medyczne mają przechodzić starsi wiekiem uczestnicy wypraw. Poprawie powinna ulec łączność radiowa, rozmowy radiowe mają być nagrywane (podczas wyprawy kierownik używał własnego dyktafonu), radiotelefony – wymienione na nowe, w najwyższym obozie ma znajdować się tlen medyczny. Zalecany jest udział lekarza w wyprawach wieloosobowych.

Władze związku zaznaczają też: „uczestnicy tego typu wypraw działają pod wpływem ciągłego stresu i poczucia zagrożenia życia, w skrajnie trudnych warunkach pogodowych. Towarzyszą im olbrzymie emocje. Właściwa ocena sytuacji i podejmowanie decyzji są w znacznym stopniu utrudnione – wciąż trwają badania nad zachowaniem organizmu w tak ciężkich warunkach.”

Zarząd PZA zamierza w październiku zorganizować panel dyskusyjny dotyczący etyki i bezpieczeństwa w górach. Będzie nawiązaniem do tzn. Szczytu Gliwickiego, który odbył się w kwietniu 1987 r. Było to spotkanie wybitnych polskich himalaistów pod hasłem „Etyka we współczesnym alpinizmie”. PZA podkreśla wagę dokonań Polaków – „zimowe wejścia na ośmiotysięczniki są jednymi z najpoważniejszych wyzwań nie tylko dla alpinistów, ale i dla odkrywców, eksploratorów i badaczy”.

Zarząd PZA